



**MAGDALENA KOZIEŁ**

redaktor wydania

**N**a spotkaniu z młodzieżą bp Edward Dajczak wspominał swoją rozmowę z młodymi dziewczynami, których najważniejszym życiowym celem było wygodne urządzenie się w życiu. Zapytał je, dlaczego nie tęsknią za prawdziwą miłością – Tak jakoś wyszło – odpowiedziały. „Tak jakoś” to jednak sprawa kolejnych decyzji, miesięcy i lat, które doprowadzić mogą do ciemności (str. IV i V), albo do światła (str. III). Na wiele z tego, co nas spotyka, zapracujemy sami. ■

## ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA PW. ŚW. HENRYKA W Sulęcinie
- TRADYCYJNE PRODUKTY W Lubuskim

Pielgrzymka Ludzi Pracy. Blisko 100 tys. pielgrzymów, w tym ok. 300 diecezjan

## Potrzebna jest umowa

Diecezjalnym akcentem XXIV Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę była, tradycyjna już, obecność ks. prałata Witolda Andrzejewskiego.

Pielgrzymka Ludzi Pracy skupia głównie członków NSZZ „Solidarność”. Tak było i w zeszłą niedzielę. – Po 1989 r. zapraszałyśmy różne centralne związkowe, ale poza wywodzącymi się z „Solidarności”, żadna tego nie podjęła – tłumaczy ks. Andrzejewski, kapelan gorzowskiej „Solidarności”. Na Jasnej Górze mówią o nim „krajowy kapelan ludzi pracy”. – Ten tytuł należy do abp. Tadeusza Gołowskiego – protestuje ks. Andrzejewski. – Po prostu po tylu latach dobrze mnie tu znają – dodaje.

Z diecezji przybyli przede wszystkim przedstawiciele „Solidarności” regionów gorzowskiego i zielonogórskiego. Oba mają łącznie blisko 15 tys. członków. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek dobrze ocenia lubuskich związkowców: – Ta-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

cy ludzie, jak na przykład odznaczony przez prezydenta Kaczyńskiego Bronisław Żurawiecki, to dobre wzory dla młodych – mówi o byłym przewodniczącym regionu gorzowskiego. W Częstochowie byli też pielgrzymi z Głogowa i Kostrzyna.

Tego roku z biskupami Poznania i Radomia Stanisławem Gądeckim i Zygmuntem Zimowskim ludzie pracy wspominali wydarzenia poznańskie i radomskie z lat 1956 i 1976. Biskupi

**Od lat ks. Andrzejewski jest pielgrzymkowym „konferansjerem”**

poruszali też aktualne problemy pracownicze.

Czy pielgrzymka mogłaby skupiać także pracodawców. – To byłoby dobre, ale nie wszyscy pracodawcy przyjmą – uważa Henryk Wieliczko, związkowiec z Gorzowa. J. Śniadek: – Może będzie to jeden z owoców projektowanej umowy społecznej.

O idei takiej umowy wspominał też na Jasnej Górze premier Jarosław Kaczyński.

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

## MŁODZI W INTERNETOWYM ETERZE



**Z**ielona Góra, 16 września. Trwają Diecezjalne Dni Młodzieży. Wiata w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca wypełniona jest po brzegi setkami młodych ludzi, którzy z zespołem Naaman z Lubina tańczą i śpiewają. W tym samym czasie młodzi, którzy nie mogli przyjechać na swoje święto, też słuchają koncertu dzięki internetowemu radiu DDM. – Żeby nas usłyszeć, wystarczy zainstalować darmowy program Winamp i wejść na stronę www.ddm.org.pl – wyjaśnia Piotr Chmielewski, realizator. Dzięki radiu wierni z diecezji mogli na bieżąco śledzić przebieg DDM. – Marzę, by radio mogło nadawać cały czas – mówi Bartłomiej Dobrzański, administrator portalu DDM. Więcej o Diecezjalnych Dniach Młodzieży na str. III. ■

**W ten sposób chwalimy Boga – mówi Rozalia Sikorska z Głogowa**



## Ponad granicą zabijają dzwony



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**KOSTRZYN NAD ODRĄ.** Piętnastolecie swego istnienia parafia pw. MB Rokitniańskiej uczciła poświęceniem czterech dzwonów, które wkrótce zawisną na kościelnej wieży. Dzwony poświęcił 14 września bp Adam Dyczkowski (na zdjęciu). Noszą imiona Jana Pawła II, Wszystkich Świętych, św. Józefa i największy, ważący 1200 kg, Matki Bożej Rokitniańskiej. Ufundowali je parafianie, głównie rodzice dzieci komunijnych, a dzwon św. Józefa jest „darem mężczyzn i ludzi pracy miasta Kostrzyn nad Odrą”. – Jestem pełen wdzięczności i uznania dla parafian, bo koszt dzwonów wyniósł aż 130 tys. złotych. Przy dobrej pogodzie będzie je słychać na odle-

głość 10 km, więc ich dźwięk będzie słyszalny nawet w Niemczech – mówi proboszcz ks. Zygmunt Zimnawoda. Parafię pw. MB Rokitniańskiej erygowano w 1991 r. Jej pierwszym proboszczem był ks. Zbigniew Wokotrub. W 1996 r. parafię objął ks. Ryszard Przewłocki. To on rozpoczął rok później, ukończoną w niespełna trzy lata, budowę nowego kościoła. – Przedtem modliliśmy się w baraku po starym więzieniu. W budowie kościoła i plebani pomagało wielu ludzi oraz firm z kostrzyńskie strefy ekonomicznej – wspomina Kazimierz Jaszcz, który od 15 lat parafii pełni służbę zakrystiana. Od 2003 r. proboszczem parafii jest ks. Z. Zimnawoda.

## Mają pomnik Papieża

**TORZYM.** 14 września w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego bp Paweł Socha udzielił sakramentu bierzmowania i poświęcił niewielki pomnik Jana Pawła II, który stanął na skwerze przed kościołem. – To była inicjatywa rady duszpasterskiej – wyjaśnia ksiądz Edward Rózański, proboszcz. W czasie poświęcenia pomnika młodzież zaśpiewała Apel Jasnogórski i złożyła pod figurą zapalone świece (na zdjęciu). – Chciałem, by młodzi, którzy należą do pokolenia JPPII oddali w ten sposób cześć Papieżowi – wyjaśnia ks. E. Rózański. Bp P. Socha zwrócił się do młodych: „Wy też możecie być wielkimi Polakami, ale trzeba wziąć się w garść i nie dać się zmiążyć zę-

bom zła”. Grzegorz Rzeszek, jeden z bierzmowanych: – Pomnik Jana Pawła II będzie przypominać mi mój sakrament, który dzisiaj przyjąłem – mówi. Wierni mogli wpisywać się do książki pamiątkowej, która została założona po śmierci Jana Pawła II.



MAGDALENA KOZIEL

## Akcja „Podręcznik”

**KROSNO ODRZAŃSKIE.** Prawie sto dzieci z krośnieńskich szkół otrzymało talony wartości 100 złotych na zakup podręczników i przyborów szkolnych dzięki inicjatywie miejscowej Akcji Katolickiej. Talony rozdano w kościele pw. św. Jadwigi. – Akcję prowadzimy od kilku lat. W tym roku przeprowadziliśmy dwie kwesty przy kościołach w parafii pw. św. Jadwigi i wojskowej parafii pw. św. Marcina. Wyruszyliśmy także do różnych instytucji i firm. Zebraliśmy niebagatelną kwotę 9700 złotych – mówi Tomasz Kucharski, przewodniczący AK. W zbiórkę zaangażowali się mocno członkowie Akcji Katolickiej i jej sympatycy. Wśród nich Mirosław Szkodowski, Franciszek Paż i Stefan Dmowski. – Spotkaliśmy się z dużą życzliwością sponsorów

– mówią. Dzieci wytypowali pedagogowie szkolni. Organizatorem jest parafialny oddział Akcji Katolickiej w Krośnie Odrzańskim. Pomysłodawcą i tegorocznym koordynatorem przedsięwzięcia był Jerzy Zawiasa (na zdjęciu wręcza talony grupie dzieci).



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

## Lubsko tak samo ważne

**LUBSKO.** Już po raz ósmy w kościele Mariackim odbył się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej. – Organizując festiwal, chcieliśmy przypomnieć ludziom o wspaniałych zabytkowych organach zbudowanych przez Gustava Heinzego w 1912 roku – wyjaśnia Lech Krychowski, dyrektor Lubuskiego Domu Kultury. – Ten historyczny instrument, dzięki staraniom wielu ludzi, a przede wszystkim proboszcza ks. Mariana Bumbula, zaczyna wracać do swojej pierwotnej świetności. Oczywiście chcieliśmy także zadzwoić melomanów, którzy chcą posłuchać takiej muzyki – dodaje. Jak zapewnia kierownik artystyczny Jerzy Markiewicz, wszyscy zaproszeni wykonawcy prezentowali wysoki poziom artystyczny. – Ktoś może powiedzieć, że taki festiwal byłoby lepiej zorganizować w

Warszawie. Ależ nie! Lubsko jest tak samo ważne jak każda inna europejska scena. Tutaj też musi być muzyka na możliwie najwyższym poziomie – tłumaczy. Festiwal ma już swoją stałą publiczność. Katarzyna Szczukowska była na jego wszystkich edycjach. – Bardzo mi się podobało. W tym roku także byłam na wszystkich koncertach i oczywiście przyjdę za rok – obiecuje.



KRZYSZTOF KRÓL

Recital organowy Günтера Hennela

## Nowy lubuski wojewoda

**GORZÓW-WARSZAWA.** Wojciech Perczak z Zielonej Góry otrzymał 13 września z rąk wicepremiera Ludwika Dorna nominację na wojewodę lubuskiego. Nowy wojewoda zapewnia, że nie będzie faworyzował żadnej części województwa, za-

dba o lubuskie drogi, środki europejskie i rozwój strefy ekonomicznej. Wojciech Perczak ma 53 lata, jest doktorem nauk technicznych i wykładowcą na Uniwersytecie Zielonogórskim. Z żoną Krystyną mają córkę Anetę. Nie należy do żadnej partii.



Około 2 tysięcy młodych ludzi celebrowało w Zielonej Górze swoje święto

## Młodzi młodym

Diecezjalne Dni Młodzieży odbyły się od 15 do 17 września. Był taniec i koncerty, modlitwa i sakrament pokuty – czyli radość, ale i łzy wzruszenia.

Hasłem tegorocznych Diecezjalnych Dni Młodzieży były słowa Ps 119: „Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce”. Spotkanie podzielone zostało na trzy części: w stronę słowa, światła i siebie. – Kolejne spotkania i nabożeństwa mają wzmocnić wiarę młodych ludzi, by mogli dobro, które tu przeżyli, zanieść do swoich środowisk, szkół i domów – wyjaśnia ks. Robert Patro, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Setki młodych przyjęła parafia pw. św. Józefa Oblubieńca. – To, dla naszej parafii największe jak do tej pory przedsięwzięcie logistyczne – mówi ks. Leszek Kazimierczak.

### Język młodych

Młodzi organizatorzy przemawiali do swoich rówieśników ich językiem. – DDM organizują młodzi dla młodych – mówi ks. Robert Patro. Na spotkaniu nie zabrakło muzyki, pantomimy, tańca i różnych form aktywizacji. – Taniec przełamuje nasze bariery i otwiera nas na Ducha Świętego – wyjaśnia Anna Torenc, która by poprowadzić warsztaty taneczne, przyjechała aż z Anglii.

W DDM zaangażowała się Diecezjalna Diakonia Ewangelizacji „Krańce Dz 1,8”, której zadaniem była ewangelizacja młodzieży przyjeżdżającej na spotkanie. – Naszym zadaniem jest chodzenie po obrzeżach, głoszenie Ewangelii w miejscach do których ona jeszcze nie dotarła – mówi Sławek Leszczyński z Zielonej Góry, współorganizator „Krańców” – Angażujemy się w scenki i pantomimy ewangelizacyjne. Chcemy dzielić się doświadczeniem naszej wiary.

### Zasmakowali wiary

Szczytem DDM była niedzielna Msza św., której przewodniczył bp Edward Dajczak. – Bóg jest tam, gdzie Go słuchają, tam gdzie słowa zamieniają się w życie – mówił do zasłuchanej młodzieży.

W poprzednich dniach młodzi spotkali się także z biskupem Adamem Dyczkowskim i biskupem Pawłem Sochą. Za każdym razem towarzyszył tym spotkaniem młodzieńcy entuzjazm. – Tu czujemy się u siebie, bo jesteśmy razem – deklaruje Marysia Wójcik z Głogowa.

Grzegorz Czajkowski, organizator spotkania, krótko komentuje diecezjalną imprezę młodych – Z perspektywy młodych DDM to optymistyczne zasmakowanie wiary na nowo.

**MAGDALENA KOZIEL**



Diecezjalna Diakonia Liturgiczna wnosi ogień na nabożeństwo światła



Bp Edward Dajczak odbiera dary ołtarza w trakcie niedzielnej Mszy św.



Cały seksbiznes  
jest światem ciemności.  
Ale najciemniej jest tam,  
gdzie w prostytucję  
wciągane są dzieci  
i młodzież.

tekst  
**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

Właściwie żadna z instytucji w regionie nie prowadzi systematycznych badań w zakresie prostytucji nieletnich. Z pomocą przychodzi naukowcy. Zbigniew Izdebski, seksuolog, profesor uniwersytetów Zielonogórskiego i Warszawskiego, twórca Stowarzyszenia do Walki z Dziecięcą Prostytucją i Pornografią „ProEcpat”, prowadził w 2004 r. ogólnopolskie badania na grupie ponad 5 tys. uczniów drugich klas szkół ponadgimnazjalnych (17–18 lat). – W tej grupie 1,4 procent młodych ludzi przyznało się, że świadczyło usługi seksualne. Większość to byli chłopcy – mówi.

### Granice przyzwoitości

Dr Jacek Kurzępa, socjolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego, ma w badaniach tego zjawiska spore doświadczenie. Wyniki opublikował w głośnej książce „Młodzież pogranicza. Świnki, czyli o prostytucji nieletnich”. „Świnki” to slangowe określenie dziewcząt rozpoczynających proceder prostytucji. – W Gorzowie mam zajęcia w Wyższej Szkole Biznesu. Mieszkam czasami w hotelach. Przed jednym z nich dzieci siedzą na murku i niby czekają na autobus. W rzeczywistości wyłapują klientów – mówi Kurzępa. Tak dzieje się nie tylko w Gorzowie. Kurzępa wymienia m.in. Świebodzin, Lubsko, Nowogród Bobrzański, Łęknice, Przewóz, Ślubice. Granica zna też prosty-

tucję homoseksualną. – Jako terapeuta prowadzę kilku chłopców, którzy kiedyś prostytutuowali się w ten sposób, choć nie byli homoseksualni. Jeździli w tzw. boysbandzie do Berlina – opowiada. Por. Mariusz Skrzyński, rzecznik Straży Granicznej: – Dużo nieletnich przekracza granice na przejściach w Ślubicach czy Gubinie. Uczą się tam w liceach i na uniwersytecie. Trudno stwierdzić, czy młody człowiek oddaje się prostytucji, czy był w szkole.

### Kasia 14

Świat „świnek” z pogranicza szybko się zmienia. – Coraz częściej rosyjska mafia przywozi tu dzieci. W efekcie szesnastolatka „nie ma wzięcia” lub musi być gotowa na coraz większą perwersję. Klientami są bogaci ludzie z Europy Zachodniej – twierdzi J. Kurzępa.

Największe zmiany w życiu „świnek” powoduje jednak Internet. Nie trzeba już stać na ulicy, aby oferować usługi seksualne. Jakub Śpiewak, założyciel gliwickiej fundacji Kidprotect.pl, bada przestępstwa seksualne popełniane na dzieciach w sieci. Razem z J. Kurzępą szkolili w ramach ogólnopolskiego programu nauczycieli i dyrektorów szkół w Zielonej Górze i w Gorzowie. – Wystarczy zalogować się na dowolnym portalu pod nickiem (pseudonimem) np. Kasia14 (cyfra sugeruje wiek), a w ciągu kwadransa pojawią się propozycje, których cytowanie bardziej nadawałoby się do „Faktu” niż do „Gościa” – zapewnia. Część z tych propozycji jest jak najbardziej serio. Część młodych z nich korzysta.

### Dlaczego to robią?

Przyczyny są rozmaite. – Na początku lat 90. na ziemi lubu-

# (Nie) wszystko



ARCHIWUM REDAKCJI

skiej 43 procent prostytuujących się robiło to z ubóstwa. Dziś jest ich dwa razy mniej – twierdzi J. Kurzępa. Bieda nie jest już głównym motorem prostytucji. Jest nim raczej głód emocjonalny, pragnienie choćby namiastki miłości, szczególnie tam, gdzie w dzieciństwie zabrakło pozytywnego dotyku rodziców. Do tego dochodzą narkomania i zaburzenia umysłowe. Ale prostytucja zdarza się także wśród zdrowej młodzieży z dobrych domów. – Dla wielu to jakby sport ekstremalny. Są już tak zblazowani i zmanierowani, że muszą

**Kilka kilometrów od granicy z Niemcami. Takie obrazki są tam codziennością**

mieć jakieś doładowanie, które wreszcie da im poczucie, że żyją. Ponadto są przekonani, że dziś wszystko można kupić i sprzedać – mówi Kurzępa. Według prof. Izdebskiego, to często kwestia stylu życia. – Prostytuują się dla fajnych ciuchów, wakacji, ale także, aby opłacić czesne, kurs języka albo międzynarodową maturę w USA – wyjaśnia. Tak funkcjonuje tzw. sponsoring. Dziewczyna lub chłopak, w zamian za materialne korzyści, świadczy usługi seksualne swemu „opiekunowi”. Często za zgodą rodziców. – Tatuś jednego czternastolatka nie rozumiał,



integracja działań społecznych w zwalczaniu prostytucji

# tko na sprzedaż



dłaczego ma mieć żal do syna, skoro „on pieniądze przynosi” – opowiada Joanna Kaup-Zimna, kierownik Policijnej Izby Dziecka w Gorzowie.

## Zero problemu?

Władze wojewódzkie pochodzą do zagadnienia w sposób pośredni. Lubuska strategia społeczna na lata 2005–2013 zawiera cele związane m.in. ze zwalczaniem alkoholizmu i narkomanii, przemocy i ubóstwa w rodzinie, ale temat prostytucji nie jest poruszany. – Brakuje nam narzędzi i środków, aby ten problem zbadać i rozwiązać – mówi Beata Kiecana z Departamentu Spraw Społecznych Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego. Pośrednio działa też policja. – Uwrażliwiamy już gimnazjalistów na kontakty z obcymi czy uzależnienia. Trudno przyjść do klasy i powiedzieć wprost: Uważaj, bo jak pan ci zaproponuje kolację, to będziesz nieletnią prostytutką. Przemycamy pewne myśli i dostosowujemy nasze programy do wieku odbiorców – tłumaczy Anna Kołodziejczak-Milewska, kierownik ds. patologii Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie. To dobrze, ale w badaniach, jakie prof. Izdebski prowadził dwa lata temu z komendami wojewódzkimi policji, województwo lubuskie było jedynym, prócz podkarpackiego, które w ogóle nie wykazało tego problemu. W tym roku jednak lubuska policja odnotowała już dwa przestępstwa czerpania zysków z prostytucji nieletnich. Wykryła też ich sprawców. Może zatem nie jest tak źle? – Twierdzą z dużą odpowiedzialnością, że największa fala prostytucji dziecięcej i młodzieżowej na naszym terenie jest już poza nami. Nasilenie zjawiska było w połowie lat 90. Z oceną skali fenomenu nie należy przesadzać, ale oczywiście nie negujemy potrzeby programów profilak-

tycznych – mówi Izdebski. Ks. Andrzej Kołodziejczyk, diecezjalny duszpasterz narkomanów, wśród których prostytucja jest częsta: – Takich programów prawie nie ma. Najczęściej opierają się na tzw. harm reduction, minimalizacji szkód przez rozdawanie prezerwatyw – mówi.

## Jednak można

Są wszakże dobre przykłady. We Wrocławiu Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej nawiązuje do idei swego założyciela, ks. Jana Schneidera. W XIX w. do pracy na Dolny Śląsk przybywały kobiety. Zanim ją znalazły, już na dworcu wylapywali je sutenerzy. Ks. Schneider ze swymi wolontariuszkami próbował je ratować. Tak rodziło się zgromadzenie, które dziś wraca do swego charyzmatu. Od czterech lat z siostrami pracuje znany nam już dr J. Kurzępa, szef stowarzyszenia pożytku publicznego Misja Dworcowa. – Wrocław jest precedensem w skali kraju. Urząd Marszałkowski ogłosił rok 2006 Rokiem Przeciwdziałania Prostytucji Nieletnich i przeznaczył na to 560 tys. złotych. 300 tys. otrzymaliśmy z funduszu Interreg. Przeprowadziliśmy szkolenia dla ponad 3 tys. osób, warsztaty w szkołach, badania socjologiczne i kampanię społeczną w telewizji. Mamy niesamowity odzew. Strażnicy miejscy wchodzą tam, gdzie do tej pory nie wchodzili, a taksówkarze, którzy na początku drwili z nas, dziś przekazują informacje o dziewczynach „na gigancie” – opowiada lubuski naukowiec i pedagog.

W Lubuskiem, choć nie ma wielkich miast, które przywabiają nieletnie prostytutki, jest granica i płacący w euro klienci. Są też dworce i ciemne ulice. Jest i pogubiona młodzież. Czy da się u nas rzucić więcej światła w jej mroczny świat?



**MOIM  
ZDANIEM**

DR JACEK KURZĘPA

socjolog, wykładowca  
na Uniwersytecie Zielonogóskim,  
wychowawca i terapeuta.  
Mieszka w Krośnie Odrzańskim

Misja Dworcowa ma trzy sekcje. Pierwsza to sekcja terenowa. Tam pracują wolontariusze, których musiałem nauczyć poruszania się w terenie i nawiązywania kontaktów, aby nie było to niebezpieczne i nie kosztowało zbyt wiele sił psychicznych i duchowych. Sekcja socjalna opiekuje się naszym wrocławskim hostelem, gdzie teraz przebywa 11 dziewcząt, które nie mają po 21 lat, a od 4 lat już się prostytuowały. Wreszcie sekcja terapeutyczna, która chce na nowo zbudować kręgosłup moralny dziewczyny czy chłopaka. Od strony duchowej czyniła to nasi duszpasterze i siostry zakonne z sekcji modlitewnej. Niezbędne są także psychoterapia i socjoterapia. Wielu z naszych podopiecznych jest po ciężkich przeżyciach z przemocą seksualną albo fizyczną. Trzeba ich też nauczyć żyć w społeczeństwie. Muszą się u nas nauczyć zawodu i innych potrzebnych umiejętności, aby brać odpowiedzialność za siebie. Misja nie ma żadnej ochnoty prowadzić polityki obniżenia szkodliwości, np. rozdając prezerwatywy. To mnie nie interesuje.

## A CO NA TO PRAWO?

### ART. 204 KODEKSU KARNEGO

§ 1. Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, nakłania inną osobę do uprawiania prostytucji lub jej to ułatwia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 3. Jeżeli osoba określona w § 1 lub 2 jest małoletnim, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Setki osób uczestniczyły w pogrzebie ks. infułata Henryka Guzowskiego

# Kapłan według serca Bożego

— Dobro przemawiało nawet przez jego twarz i uśmiech. Był po prostu dobrym kapłanem — mówią Irena i Franciszek Fiedlerowie z Międzyrzecza.

Ks. infułata Henryk Guzowski zmarł 7 września o godz. 17.40 w poznańskim szpitalu. Niespełna tydzień później, w słoneczną wrześniową środę, Międzyrzecz żegnał swojego wieloletniego duszpasterza. — Był bardzo dobrym księdzem — mówi ze łzami w oczach Zofia Muszewska, 92-letnia międzyrzeczanka.

Z Międzyrzeczem wiąże się znaczna część życia ks. Guzowskiego. Tutaj posługiwał przez 30 lat: 23 lata jako proboszcz i 7 lat jako emeryt. — Przez ostatnie siedem lat ciągle był aktywny. Odprawiał Msze św., dużo spowiadał i głosił kazania — wyjaśnia ks. Marek Walczak, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela. Ks. Walczak do dziś pamięta pierwszą rozmowę przed objęciem funkcji proboszcza w sierpniu 1999 r. — Na koniec spotkania ks. infułata zadał mi pytanie: „A co ze mną?”. Odpowiedziałem: „A czemu w ogóle to pytanie?”. Ks.



KRZYSZTOF KRÓL

Henryk mówił, że może zamieszkać w domu księży emerytów. Odpowiedziałem mu wtedy: „Proszę ks. infułata, to oczywiste, że ksiądz zostaje z nami”. Zauważyłem wtedy błysk radości w jego oczach — wspomina.

Dla wielu ludzi był ks. infułata spowiednikiem i kierownikiem duchowym. — Bardzo kochał konfesjonał i posługiwał w nim do ostatnich dni swojego życia — mówił w homilii bp Paweł Socha. Przez trzydzieści lat spowiadał się u niego Zygmunt Szczucki z Międzyrzecza. — Pamiętam ostatnią pokutę,

**Ciało ks. inf. Henryka Guzowskiego pochowano przy kościele pw. św. Jana Chrzciciela**

jaką mi zadał. To było zadanie rozważenia słów św. Pawła: „Żyje ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus”. To dla mnie zdanie na przyszłość — mówi, płacząc.

Ewa Cygan z Międzyrzecza także wielokrotnie klęczała przy konfesjonale, w którym posługiwał ks. Guzowski. — Był wymagający i pokuta była również wymagająca, ale to dobrze — zauważa. Do ks. infułata przychodzili nie tylko świeccy. Przez trzynaście lat spowiadał się u niego ks. Dariusz Wołczewski, wikariusz z Zielonej Góry. — Zawsze miał czas na spowiedź czy rozmowę. Najbardziej jestem mu wdzięczny za pomoc w odkryciu powołania. To jemu w głównej mierze zawdzięczam kształt mojego kapłaństwa — wyjaśnia.

**Ks. Henryk Guzowski w konfesjonale posługiwał do ostatnich dni swego życia**

Ks. infułata nie pozostał po sobie żadnym z dóbr materialnych, oprócz książek i rzeczy osobistych, takich jak brewiarz, krzyżyk i zegarek. — To był bardzo skromny człowiek — wspomina Tadeusz Kabaczk, kościelny.



KS. DARIUSZ GRONOWSKI

**KS. INF.**

**HENRYK GUZOWSKI**

Urodzony w 1921 r. w Szczepieszynie. Rok po wojnie zdał maturę i wyjechał do Szczecina na studia w Akademii Handlowej. Po trzech latach zgłosił się do seminarium w Gorzowie Wlkp. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1954 r. Jego pierwszą placówką była parafia pw. św. Ottona w Kamieniu Pomorskim. Był proboszczem: Bysin, Łągów Lubuski, Babimost. W 1967 r. bp Wilhelm Pluta mianował go kanonikiem. Dziewięć lat później został proboszczem w parafii w Międzyrzeczu. W 1989 r. został mianowany prałatem, rok później diecezjalnym ojcem duchownym, a w 1995 r. infułatem. W 1999 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 7 września 2006 r.

## TESTAMENT

(...) Najpierw dziękuję Ojcu Niebieskiemu za dar udzielonego mi życia, którym zawsze się cieszyłem, oraz za łaskę świętej wiary, w której się wychowałem, a także za to, że mnie ustrzegł od trudności i wątpliwości w wierze. Z radością dziękuję Jezusowi Chrystusowi Jedyjnemu i Najwyższemu Kapłanowi, za powołanie mnie do udziału w Jego świętym Kapłaństwie. Wiem, że nieudolnie Mu służyłem, ale zawsze pragnąłem Jego chwały, szerzenia się Królestwa Bożego i prawdziwego dobra dusz, które On stawiał na mojej drodze kapłańskiego życia.

Osobno dziękuję Panu Bogu za to, że zachował serce moje od zbytniego przywiązania się do dóbr ziemskich oraz nienawiści czy niechęci do ludzi nawet tych, którzy wyrządzili mi jakąś przykrość. Nie nosiłem do nikogo w sercu urazy i zawsze od razu przebaczałem. A tych wszystkich, których ja sam kiedykolwiek obraziłem lub zrobiłem im jakąkolwiek przykrość, dla których nie byłem budującym, proszę szczerze o przebaczenie (...)

**KS. HENRYK GUZOWSKI**  
Międzyrzecz, 23 listopada 2001 rok





Paradyż – ogólnopolskie rekolekcje dla kapłanów związanych z ruchem „Wiara i Światło”

## Ludzka strona kapłaństwa

– Musicie być najpierw przyjaciółmi ludzi cierpiących, a dopiero potem służyć im swoim kapłaństwem – mówił w Paradyżu o. Guy Vanhooymissen, światowy kapelan ruchu „Wiara i Światło”.

„Wiara i Światło” to międzynarodowy ruch skupiający we wspólnotach osoby z niepełnosprawnością umysłową, ich rodziny i przyjaciół. Narodził się we Francji w 1971 r. Obecnie w Polsce istnieje około 144 wspólnot. To największa liczba po Francji, w której jest ich 299. Około 15 kapłanów i kleryków związanych z tym ruchem uczestniczyło w Paradyżu w rekolekcjach poprowadzonych przez belgijskiego jezuitę o. G. Vanhooymisena. – Z ruchem spotkałem się po raz pierwszy na praktykach wakacyjnych. Dopiero tam poznałem ludzi upośledzonych i odkryłem, ja-



MAGDALENA KOZIEL

kie piękne i głębokie może być ich człowieczeństwo – mówi diakon Karol Aleksandrowicz.

Kapłani uczestniczyli na konferencjach na temat życia sakramentalnego osób niepełnosprawnych intelektualnie czy roli kapłana w ruchu „Wiara i Światło”. – Z niepełnosprawnymi najpierw trzeba być

**Kapłani i klerycy na konferencji o. Guy Vanhooymisena SJ**

i nauczyć się ich. Bez tego nie będzie między nami żadnego porozumienia – wyjaśnia ks. Marcin Kliszcz, który od lat przyjaźni się z członkami ruchu.

Spotkanie zakończyła agapa z przedstawicielami wspólnot z Sulęcina, Międzyrzecza i Zielonej Góry.

**MAGDALENA KOZIEL**

### GWARANCJA

– Osoba upośledzona nie jest tylko kimś, komu trzeba pomóc, ale kimś, z kim można się zaprzyjaźnić. Do tej przyjaźni zaproszeni są także kapłani. Uda im się to tylko wtedy, gdy we wspólnocie będą uczestniczyć w trzech jej płaszczyznach: modlitwie, dzieleniu się i zabawie. My, kapłani, mamy szansę stać się wtedy bardziej ludzcy. Dla osoby upośledzonej przyjaźń z kapłanem jest czymś wyjątkowym, bo on uosabia Chrystusa, a dla rodziców jest gwarantem przygarńnięcia do Kościoła i wymazania poczucia, że choroba ich dziecka jest karą Bożą.

**O. GUY VANHOOYMISEN SJ**  
światowy kapelan ruchu „Wiara i Światło”



Do diecezjalnego seminarium przyjęto 29 nowych kleryków.

## Mają dobre wycucie

– Chcę służyć Bogu i ludziom – taka odpowiedź najczęściej pada na pytanie: „Dlaczego chcesz być księdzem?”.

W nowym roku akademickim na pierwszy rok studiów do seminariów diecezjalnych i zakonnych przyjęto o sto osób mniej niż przed rokiem. Ks. Krzysztof Pawlina, przewodniczący Ogólnopolskiej Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych uspokaja, że nie można jeszcze mówić o tendencji spadkowej. Do naszego seminarium zgłosiło się tylko o 4 kandydatów mniej niż w zeszłym roku.

Najwięcej kleryków jest z Gorzowa i Głogowa. Są także przedstawiciele m.in. Czerwieńska, Przemkowa, Trzebiża, Rzeczycy i St. Kisielina.

Rok formacyjny dla wszystkich kleryków diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, rozpoczyna się rekolekcjami 27 września. Jednak grupa nowych kandydatów do kapłaństwa rozpoczęła swoje przygotowania już 4 września, trzytygodniowym obozem integracyjnym w Łagowie. – Jego celem jest przygotowanie do pobytu i formacji w seminarium – wyjaśnia ks. Zbigniew Kobus, wychowawca pierwszego roku. – Często rozmawiamy, jaki ma być współczesny kapłan. Wycucie tych młodych ludzi jest bardzo dobre – dodaje.

Na pomoc nowi klerycy mogą liczyć nie tylko ze strony wychowawcy. W Łagowie są także starsi koledzy oraz ojciec duchowny ks. Piotr Grabowski. – Moim zadaniem jest duchowe towarzyszenie – mówi.

Mateusz Filipkiewicz z parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu po raz pierwszy myślał o takim powołaniu już po Pierwszej Komunii św., kiedy został ministrantem. Później było wiele momentów, w których ono dojrzało, m.in. śmierć Jana Pawła II. – Przed ma-

**Spotkanie z bp. Adamem Dyczkowskim**

turem zdecydowałem się ostatecznie – wyjaśnia.

Praktyka pokazuje, że księżmi zostaje około połowy kandydatów z pierwszego roku. Nowi klerycy mają jednak nadzieję, że szósty rok ukończą w liczniejszym gronie. **KK**



KRZYSZTOF KRÓL

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. NMP Matki Kościoła w Kostrzynie nad Odrą

# Kościół między przystankami

Pierwszy po wojnie kościół w diecezji wybudowano w latach 70. w Kostrzynie. Ten kościół i parafia odmieniły oblicze miasta.

Kostrzyn do 1200 r. był piastowski. Potem władali nim templariusze, joannici, Krzyżacy i Brandenburczycy. W 1945 r. miasto doszczętnie zniszczono. O dawnej świetności świadczą ruiny Twierdzy Kostrzyn, królewskiego więzienia z XVI w. Jego słynnym rezydentem był włoski hrabia Caetano di Ruggiero, którego za alchemiczne oszustwa powieszono na pozłanym stryczku. W twierdzy więziono też w 1808 r. św. Klemensa Hofbauera, redemptystę, który założył w Warszawie pierwszy klasztor tego zgromadzenia poza Italią. Twórcę szkół dla biednych dzieci i misjonarza stolicy redemptoryści upamiętnili w 2004 r. tablicą na murze kościoła.

## Kropiółka zasilków

Dziś w parafii też troszczą się o dzieci osoby zakonne. Pracują tu Siostry Pasterki od Opatrzności Bożej. S. Wirginia pracuje w świetlicy socjoterapeutycznej. – Nacisk kładziemy na douczanie dzieci – tłumaczy, ciesząc się młodymi wolontariuszami. – Czasem mówimy im, żeby najpierw pilnowali własnej nauki, ale oni przychodzą, by pomagać. Na szczęście w szkole

zauważono, że są bardziej odpowiedzialni – dodaje.

Dla świetlicy przeznaczony jest dochód z festynów organizowanych przez Akcję Katolicką. – Pomagamy też Caritas w dzieleniu świątecznych paczek – mówi przewodnicząca Akcji Elżbieta Głowacka. Tu także pomaga młodzież, choć, jak twierdzi Walenty Bosa z parafialnej Caritas, przydałoby się jej więcej. – Jesteśmy już starsi. Z młodymi wiele spraw poszłoby sprawniej – mówi. Tym bardziej że potrzebujących przybywa. – Niestety, coraz więcej jest tych, którzy liczą na zasiłki, nawet nie próbując samodzielnie żyć – zauważa s. Wirginia.

## Coś za coś

Młodzieży nie brakuje tu na pewno w wakacje. Od trzech lat pod opieką Matki Kościoła ma swoją bazę Przystanek Jezus, inicjatywa ewangelizacyjna na festiwalu Przystanek Woodstock. Ewangelizatorów z całej Polski



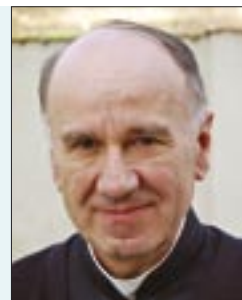
ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

prowadzi bp Edward Dajczak. Wspiera ich wielu parafian. Tym bardziej że bp Edward był tu przed laty wikariuszem i katechetą.

Choć liczni kostrzynianie popierają imprezę Owsiaak, są i tacy, którym się ona nie podoba. – Zebraliśmy prawie tysiąc podpisów pod protestem przeciw temu festiwalowi ze względu na niewłaściwe zabezpieczenie imprezy i niemoralność – mówi Renata Głuszko, liderka Kostrzyńskiej Grupy Obywatelskiej, katechetka i animatorka Odnowy w Duchu Świętym. Ale zaraz dodaje: – Wielu jednak zauważa z obawą, że gdyby Woodstocku nie było, nie byłoby też Przystanku Jezus.

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

**Witraż przypomina o Matce Kościoła, patronce parafii**



## KS. DZIEKAN KAN. DR WOJCIECH SKÓRA

Urodził się w 1948 r. w Gostawicach. Święcenia przyjął w 1973 r. w Tarnowie. Na apel bp. W. Pluta był do diecezji gorzowskiej. Pracował w Gubinie, Głogowie i w Deszcznie. Proboszczem w Kostrzynie jest od 1993 r.

**Kościół budowany systemem gospodarczym w latach 1974–1978 konsekrował bp W. Pluta w 1983 r.**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Na tym kościele bardzo zależało bp. Wilhelmowi Plucie. No i oczywiście mieszkańcom Kostrzyna, którzy zabiegali u władz o pozwolenie na budowę. Wielkie zasługi miał tu przede wszystkim śp. ks. kan. Franciszek Skalba. W końcu powstał kościół pod wezwaniem kojarzącym się z Soborem Watykańskim II, na którym ustanowiono święto NMP Matki Kościoła. Dziś parafia ma jedną filię w Dąbroszynie i ok. 9 tys. wiernych. Po likwidacji jednostek wojskowych część mieszkańców wyjechała. Teraz wielu emigruje za pracą do Irlandii i Anglii. Dopiero na święta widać wielu młodych, którzy przyjeżdżają stamtąd do domu. Zauważamy wśród parafian coraz więcej tzw. wolnych związków, ale z drugiej strony coraz więcej jest i takich, które po latach postanawiają się pobrać. Z naszych grup ciekawe jest m.in. Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Mamy też pielgrzymkową grupę tęczową, idącą z Kostrzyna na Jasną Górę, oraz procesje fatimskie 13 maja i października z Dąbroszyna do kościoła parafialnego. Nas, księży, ciągle cieszy życzliwość wiernych.

## Zapraszamy na Mszę św.

- W niedziele: 7.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00
- W dni powszednie: 7.00, 18.00